

KATARZYNA POKORNA-IGNATOWICZ

MEDIA MASOWE I OPINIA PUBLICZNA W WYPOWIEDZIACH PIUSA XII

Pontyfikat Piusa XII (1939-1958) to okres bardzo ożywionych kontaktów Stolicy Apostolskiej ze środowiskami twórczymi, szczególnie dziennikarzami i pracownikami środków masowego przekazu. Z tego okresu pochodzi najwięcej dokumentów (przemówień i listów wysyłanych z okazji kongresów i zjazdów), w których papież wypowiada się na temat mediów i problemów powstałych w związku z ich powszechnym użyciem. Uzupełniają je listy Sekretariatu Stanu zawierające wykładnię stanowiska papieskiego.

Pius XII porusza szereg szczegółowych zagadnień związanych z funkcjonowaniem poszczególnych mediów oraz zaczyna je traktować łącznie — jako zjawisko społeczne, stara się też budować katolicką naukę o środkach masowego przekazu. Odchodzi od formy pouczeń, nakazów i zakazów na rzecz głębszej refleksji nad zagadnieniem i uzasadnieniem w poszerzonej formie wskazań praktycznych. Choć merytorycznie katolicka nauka o prasie, filmie, radiu i telewizji nie przeszła większej ewolucji, gdyż dalej obowiązują te same zasady, to w istotny sposób zmienił się ton nauczania i poszerzył się znacznie zakres widzenia problemów. Papież nie atakuje wolności słowa, nie mówi wprost o dobrym i złym słowie, choć dalej uważa, że tylko Kościół może decydować o zakresie i ograniczeniach tej wolności.

Wolność może łatwo stać się sloganem dla człowieka nieostrożnego i powierzchownego; dla ludzi poważnych i sumiennych jest ona jednak stanem brzemieniem w ogromną odpowiedzialność [...]. Wolność prasy, jak każda inna wolność, czy to działania, czy to słowa lub myśli, jest ograniczona; nie pozwala, by drukowano to, co jest błędne, o czym wiadomo, że zawiera fałsz, albo co jest nastawione na osłabienie i niszczenie moralnej oraz religijnej struktury jednostek, pokoju i harmonii między narodami. Ma ona być gwarancją dla człowieka przed skrępowaniem przez materialne i egoistyczne interesy, kiedy dąży do osiągnięcia chwalebego celu wyjawiania prawdy oraz obrony prawa i sprawiedliwości. Naturalnie pierwszym postulatem takiej wolności jest posiadanie dostępu do prawdy¹.

¹ Pius XII: Przemówienie "You are very" z 11 VII 1946. [w:] Środki społecznego przekazu w nauczaniu papieża XIX i XX w. Maszynopis w Archiwum "Ethosu".

W wielu przemówieniach do pracowników środków masowego przekazu Pius XII formułuje tezę, że odkrycia nauki i techniki, w tym również rozwój mediów, są same w sobie dobre i potwierdzają wielkość Boga, który pozwolił człowiekowi je odkryć. Nie przeczy temu nawet fakt, że w rękach człowieka mogą one być niewłaściwie używane. Kościół gorąco popiera ich rozwój i jedynie dla nadania temu rozwojowi właściwego kierunku poucza ludzi o ich wielkich możliwościach i niebezpieczeństwach, jakie może przynieść niewłaściwe ich przeznaczenie. Za zły wpływ papież uważa nie tylko zepsucie obyczajów, obrazę religii itd., ale i głęboki, często nie uświadomiony wpływ treści na osobę ludzką, zagrożenie duchowej autonomii człowieka. Napływ informacji i obrazów powoduje kształtowanie świadomości jednostki bez jej wiedzy. Zalew technicyzacji niszczy osobę ludzką, ogranicza swobodny rozwój intelektu i naturalne drogi wymiany myśli, przez co włącza ludzi w jedną masę szarych odbiorców, co prowadzi w konsekwencji do kryzysu cywilizacji. Aby temu przeciwdziałać, należy uświadomić sobie, że całe życie człowieka, a więc i życie publiczne, musi być podporządkowane zasadom prawa boskiego i naturalnego. Zasadom tym podlega również nauka i technika, a więc i środki masowego przekazu. Z tych wskazań należy wyciągnąć wniosek, że moralnym ocenom muszą podlegać nie tylko treści przekazywane przez media, ale także sposób ich przekazywania, stosunek do odbiorcy, którego godność musi być szanowana. Nie wolno więc podsycać w nim niezdrowych namiętności, narzucać mu gotowych poglądów, nadużywać jego zaufania przez podawanie nieprawdziwych faktów.

Zasada moralności przekazu nie jest, zdaniem papieża, przestrzegana. Ograniczają ją trudności finansowe, zależność mediów od wielkich agencji prasowych, których praktyka działania nie zawsze jest moralna i obiektywna, bezwzględne zasady konkurencji oraz z drugiej strony presja odbiorców, którzy nie przygotowani na właściwą ocenę tego, co do nich dociera, w wyborze kierują się niskimi pobudkami. Dlatego niezbędne jest kontrolowanie tych zjawisk przez władze świeckie i duchowne. Papież, popierając dotychczasowe stanowisko Kościoła w kwestii cenzury, ubolewa nad faktem, że władze świeckie w niewłaściwy sposób interpretują prawo do wolności słowa, pozwalając na nie ograniczony zasadami moralnymi rozwój masowych mediów. Co więcej, władze świeckie same wykorzystują podległe im środki społecznej komunikacji dla realizacji własnych celów. Widać to szczególnie w krajach totalitarnych, komunistycznych, gdzie media są całkowicie podległe obowiązującej ideologii.

Papież uważa, że przyszłość społeczeństw zależeć będzie od prawidłowo ustalonych relacji pomiędzy skutecznością technik przekazu a zdolnością do osobistych reakcji odbiorcy. W tym celu należy dbać o to, aby w środkach masowego przekazu pracowali odpowiedzialni, świadomi swej misji ludzie, przestrzegający zasad moralnych w pracy i świadomie uczący odbiorców prawidłowego, niekonformistycznego odbioru. W tym zadaniu budowania opartych na moralnych zasadach powiązań między nadawcami i odbiorcami treści widzi papież miejsce dla katolików i wszystkich "ludzi dobrej woli", to znaczy

tych, którzy uznają autorytet Kościoła w ocenach moralnych, jego prawo do takich ocen i są gotowi im się podporządkować.

1. Radio

Pius XII był wielkim zwolennikiem radia, sam chętnie używał fal radiowych wygłaszając różne orędzia; poświęcił mu też szereg dokumentów, głównie przemówień przygotowywanych z okazji spotkań z radiowcami. W okresie II wojny światowej Pius XII traktował je jako środek do zwalczania nienawiści między narodami i budowania podstaw przyszłego pokoju. Widział w nim też potężne narzędzie służące zjednoczeniu ludzi, głównie dzięki podstawowej jego właściwości: docierania w jednym momencie do milionów słuchaczy i jednoczenia ich uwagi wokół wspólnych spraw.

Papież podkreśla, że słowo Boże płynące z radioodbiornika może dotrzeć także do wielu niewierzących, którzy nie chodzą do kościoła i nie czytają prasy katolickiej; może więc odegrać wielką rolę ewangelizacyjną. Może również dotrzeć do wielu chorych i zamkniętych w miejscach odosobnienia, niosąc im słowa otuchy, nadziei i pocieszenia. Co prawda wysłuchanie mszy w radiu nigdy, zdaniem Kościoła, nie zastąpi bezpośredniego uczestnictwa w ceremonii ani osobistego kontaktu z kapłanem, ale pozwala milionom na wysłuchanie głosu Ojca Świętego i pozwoli im na wspólną z nim modlitwę.

Podkreślając te wszystkie motywy 5 V 1950 roku w przemówieniu do uczestników Międzynarodowej Konferencji Radiofonii Wysokiej Częstotliwości papież wyraża chęć pogłębienia tradycyjnej już współpracy z radiofoniami innych krajów. Państwo Watykańskie, mając na celu jedynie moralną opiekę, chce realizować poprzez radio swoje cele wychowawcze i wypełniać Boże posłannictwo. Jest to szczególnie istotne w tych rejonach świata, gdzie nie dociera prasa lub ludzie nie umieją czytać, gdzie brak kościołów i kapłanów uniemożliwia pracę apostolską. Oczywiście również i w przypadku radia Stolica Apostolska wielokrotnie przypomina o niebezpieczeństwie niewłaściwego użycia tego medium, czego najlepszym przykładem była propaganda faszyzmu. Dlatego szczególnie ważne jest przestrzeganie zasady moralności przekazu radiowego, tak aby radio służyło idei sprawiedliwości i budowania jedności między ludźmi.

Doceniając wszystkie zalety radia dla realizacji misji ewangelizacyjnej, Kościół zakłada własne rozgłośnie, w całości prowadzone przez działaczy katolickich świeckich i duchownych. Najwięcej jest ich w Ameryce Południowej i Środkowej, kilka w Europie, w Afryce i w Azji. Oprócz własnych rozgłośni, Kościół nadaje swoje audycje w radiostacjach świeckich, zwykle w określonych, stałych porach. Najczęściej są to transmisje mszy świętych i uroczystości kościelnych, komentarze i felietony poruszające problemy nie tylko religii, ale i życia społeczno-politycznego, etyki i sztuki. Obowiązuje zasada nie-

natrętnego prezentowania treści religijnych i dobierania możliwie najatrakcyjniejszej formy.

W roku 1951 na mocy papieskiego dekretu radio otrzymało świętego patrona: został nim archanioł Gabriel, który przed wiekami przyniósł światu radosną nowinę. W planach Kościoła właśnie radio ma przynosić tę wiadomość milionom ludzi, zwłaszcza w Trzecim Świecie, gdzie może to być jedyny sposób na dotarcie z Ewangelią.

2. Telewizja

Zakończenie II wojny światowej to okres początków działalności nowego wielkiego środka masowej komunikacji — telewizji. We Francji pojawia się ona w 1945 roku, w 1953 w Niemczech Zachodnich, w rok później we Włoszech. Początkowo jej zasięg był ograniczony liczbą posiadaczy telewizorów, ale od razu wierzono, że w przyszłości zdominuje ona inne media.

Kościół od samego początku jej istnienia doceniał nowe medium i przyjął je do katalogu swoich metod duszpasterskich. Stolica Apostolska, nauczona lekcją odebraną w okresie pojawienia się filmu, nie popełniła już “błędu” w postaci nieufności, lekceważenia czy prób całkowitego podporządkowania treści programów bezpośredniemu wpływowi Kościoła. Powtórzyła się raczej sytuacja z okresu pojawienia się radia, to znaczy przychylnie przyjęcie zjawiska, natychmiastowe dostrzeżenie wielkich możliwości i działania w kierunku wykorzystywania nowej techniki jako skutecznej formy apostołstwa. Jednocześnie wraz z uznaniem faktu, że jest to świecki środek przekazu, pojawiają się enuncjacje wyrażające troskę o właściwy jej rozwój i wykorzystanie.

Pierwszą religijną audycją telewizyjną była transmisja Pasterki z katedry Notre-Dame w Paryżu w 1948 roku. Francuscy katolicy z dumą porównywali to wydarzenie do posłannictwa Matki Boskiej, która udzieliła swojego ciała, aby uczynić Boga widzialnym, podobnie teraz telewizja francuska użycza swych osiągnięć techniki, aby pokazać ludziom żywy Kościół katolicki.

W rok później, w marcu 1949 roku, papież Pius XII po raz pierwszy wygłosił orędzie nagrane na taśmie filmowej i transmitowane przez telewizję amerykańską i francuską. W końcu 1948 roku, w wyniku akcji zorganizowanej przez episkopat francuski w związku z rozpoczynającym się Rokiem Świętym (1950) rząd francuski przekazał Watykanowi stację telewizyjną. Została ona zainstalowana w bazylice Św. Piotra i codziennie nadawała godzinne programy. Jej zasięg był minimalny, zważywszy położenie Watykanu i brak wówczas we Włoszech telewizji, ale przywiązywano wielkie znaczenie do jej działalności, gdyż był to oficjalnie wyrażony przychylny stosunek do nowego medium. Telewizja watykańska przekazywała transmisje z uroczystości związanych z Rokiem Świętym i wydarzeniami religijnymi w Rzymie. Odegrała dużą rolę dla samego Kościoła, gdyż przyzwyczała duchownych, a zwłaszcza władze, do obecności telewizji w życiu religijnym i z drugiej strony była poletkiem do-

świadczalnym dla przyszłych kościelnych kadr telewizyjnych. Uniknięto w ten sposób pewnego rodzaju szoku wśród kleru różnych stopni, związanego z wykorzystaniem kamery telewizyjnej dla celów duszpasterskich.

Skoro Stolica Apostolska uznała dobrodziejstwa łączące się z telewizją, zaczęły pojawiać się dokumenty regulujące wzajemne stosunki. Jeżeli na początku rozwoju radiofonii Kościół starał się zakładać jak najwięcej własnych stacji nadawczych, to w przypadku telewizji zmieniono taktykę: zamiast organizować własną telewizję, postanowiono włączać się do programu stacji świeckich, gdzie stale o tej samej porze (przeważnie w niedzielę) nadawano audycje religijne. Najczęściej były to transmisje mszy, kazania, dyskusje nad problemami ogólnoludzkimi.

Święte Oficjum wydało 7 I 1954 roku oświadczenie, że popiera oglądanie mszy św. w telewizji, aczkolwiek nie zwalnia to z obowiązku uczestnictwa i wysłuchania jej w kościele. Uznano, że choć transmisja posiada wartości duchowe i religijne, to nie może być porównywalna z bezpośrednim uczestnictwem. Same transmisje wzbudziły również niechęć u części duchowieństwa, które wysuwało argumenty natury teologicznej przeciwko takim praktykom, mimo że niejednokrotnie transmitowane msze celebrował sam papież. Uważano na przykład, że jest rzeczą niestosowną, aby święte treści pojawiały się na tym samym ekranie, na którym odbiera się świeckie spektakle. Zwolennicy odpowiadali, że odiomik telewizyjny nie ma charakteru sakralnego i porównywali go do maszyny drukarskiej, która służy zarówno do drukowania Biblii, jak i książek zakazanych.

Innym, znacznie mocniejszym z teologicznego punktu widzenia, argumentem przeciwników było twierdzenie, że msza jest celebrowana w studiu telewizyjnym, a więc w miejscu absolutnie niestosownym do tego celu. Zwolennicy przekonywali, że w czasie takiej mszy zmienia ono swój charakter, ale ostatecznie zdecydowano, że lepiej jest transmitować msze bezpośrednio z kościołów.

Mimo tych wątpliwości teologicznych telewizja została włączona do metod duszpasterskich Kościoła i zyskała patronkę w osobie św. Klary, której widzenie zostało uznane za proroczą wizję mszy św. w telewizorze. Można przypuszczać, że na to ciepłe przyjęcie oprócz doświadczeń z "błędem wobec filmu" złożył się również fakt, że Kościół w tym okresie przeżywał już głęboki kryzys. Świat katolicki był rozczarowany stanowiskiem Kościoła prawie we wszystkich sprawach, od organizacji wewnętrznej i liturgii po stosunek do życia społecznego i interpretacji zasad religijnych. Władze kościelne, widząc narastający kryzys i odchodzenie wiernych od Kościoła, miały nadzieję, że dzięki telewizji uda się ludzi nakłonić do podporządkowania się pryncypiom wiary katolickiej i przywrócić Kościołowi zachwianą wielkość i prestiż społeczny. W orędziu "Voici le jour" z 17 IV 1949 papież kierując do wiernych życzenia wielkanocne mówił:

Co będzie, gdy cały świat będzie mógł kontemplować przejawy życia katolickiego w tym samym momencie, w którym mają one miejsce? Powiedziano światu, że religia była u schyłku; a dzięki pomocy tego ostatniego cudu [tzn. telewizji — przyp. K.P.-J.] świat ujrzy ogromny tryumf Eucharystii i Maryi. Powiedziano świa-

tu, że papieństwo umarło albo jest umierające, a zobaczy on tłum wypełniający wszystkie części ogromnego placu Św. Piotra, by uzyskać błogosławieństwo papieża i by słuchać jego słowa. Powiedziano światu, że Kościół nie już nie znaczy, a zobaczy go, że pomimo prześladowań jest zwycięski i wszędzie żywy.²

Niezmiennie pozostaje stanowisko Kościoła w sprawie obowiązku moralnej oceny programu. Oczekiwania w tym względzie zawarł papież w wielu swych wystąpieniach, między innymi w liście do biskupów włoskich z 1 I 1954 poświęconym rozpoczęciu pracy przez włoską telewizję. Papież mówi tam wprost o obowiązku biskupów czuwania nad tym, aby telewizja była nie tylko nienaganna moralnie, ale również aby umacniała i wypracowywała chrześcijańskie poglądy i postawy widzów.

Dokumenty poruszające zagadnienia telewizji tego okresu naświetlają różne aspekty funkcjonowania tego medium. Papież często przekonuje, że dzięki swym właściwościom i technikom przekazywania obrazu może ona dokonać wielkich rzeczy w dziele budowy jedności i przyjaźni między ludźmi. Przypisuje jej również walory wychowawcze, pod warunkiem oczywiście właściwego użycia. Może ona wspierać szkołę i rodzinę w nauczaniu i kształtowaniu osobowości dzieci i młodzieży. Wejście telewizji do domów i do rodzin może przyczynić się do budowania spójności i wierności w rodzinie, skupiając wszystkich jej członków przed ekranem. Aby jednak wszystkie te cele osiągnąć, treść programów musi być odpowiednia, gdyż tak jak w przypadku innych środków społecznego przekazu, grozi niebezpieczeństwo demoralizacji i manipulacji odbiorcami. W przypadku telewizji jest to tym groźniejsze, że dotyczy młodzieży i "świętości domowego ogniska". Dlatego potrzebna jest wielka rozważa w doborze treści i zdanie się w osądach na naukę i etykę Kościoła, który w tych sprawach ma największe doświadczenie i prawo do takich ocen. Podobnie więc jak w przypadku prasy, filmu i radia, niezmienna pozostaje doktryna oceny moralnej przekazu i prawa Kościoła do cenzurowania programów.

6 VIII 1957 roku Kongregacja do Spraw Zakonów wydała instrukcję regulującą zasady korzystania z telewizji przez duchownych. Stwierdza się w niej, że po rozpatrzeniu wszystkich korzyści i niebezpieczeństw, jakie wynikają z wprowadzenia telewizorów do klasztorów i miejsc zamieszkania duchownych, Kongregacja nie sprzeciwia się oglądaniu programów w różnych placówkach życia religijnego, nakazuje natomiast umiar i rozwagę, gdyż bezkrytyczne zaakceptowanie nowego medium prowadziłyby do osłabienia formacji duchowej. Rozumiejąc również, że musi istnieć rozróżnienie między zakonami kontemplacyjnymi a czynnym życiem duchowym, szczegółowe rozwiązania Kongregacja zleca przełożonym poszczególnych placówek, podając jednak wskazania, które muszą być uwzględnione.

We wspólnotach życia kontemplacyjnego nie powinno się oglądać telewizji w ogóle, można natomiast posiadać odbiornik radiowy, ale tylko w celu wysłuchania orędzi papieskich i transmisji ze szczególnie ważnych uroczystości religijnych. W zakonach czynnych pozwala się na korzystanie z radia i telewizji,

²Pius XII: Orędzie "Voici le jour" z 17 IV 1949. [w:] Środki społecznego przekazu..., op.cit.

ale jedynie w obecności przełożonego i tylko z niektórych, zaakceptowanych przez przełożonych programów, które nie będą zagrożeniem dla rozwoju duchowego. Można zezwolić na oglądanie programów, gdy zawierają one wartości religijne lub kształcące, natomiast nie powinno się zezwalać na używanie telewizji wyłącznie dla relaksu i rozrywki.

3. Pouczenia dla prasy

Również Pius XII, podobnie jak jego poprzednicy, widzi konieczność dalszego rozwoju i wszechstronnego doskonalenia “dobrej prasy”. Wielokrotnie podkreślał swoje gorące poparcie dla jej pracowników; zajął się również wyjaśnieniem i zinterpretowaniem niektórych szczegółowych aspektów jej funkcjonowania. Zwracając się do dziennikarzy, przypominał o wielkiej odpowiedzialności, z jaką związana jest ich praca, a jest to odpowiedzialność podwójna: wobec Boga i Kościoła oraz wobec czytelników. Muszą oni zawsze mieć świadomość misji, której służą, gdyż informując swoich czytelników, wchodzą do ich domów, umysłów i serc. Kształtują poglądy poszczególnych jednostek i całych społeczeństw.

Dlatego prasa musi być lojalna wobec Prawdy, aby ten olbrzymi wpływ nie był źle wykorzystany. Prawda, o której mówimy, jest Prawdą Wizji, dzięki której widzicie wydarzenia rzeczywiście, jak zachodzą, i Prawdą Przedstawienia, dzięki której wiernie rejestrujecie fakty, jak je widzieliście i interpretujecie je za pośrednictwem nie innych kryteriów, jak tylko sprawiedliwości i miłosierdzia [tzn. zgodnie z nauką Kościoła — przyp. K.P.-J.]. Prawda jest obiektywna, nie stronnicza; oparta na faktach, a nie zmyśleniach. Prawda nie jest sprzedajna; nie boi się być poznana, ale żąda tylko, by była przedstawiona w wyraźnym, jasnym świetle obiektywizmu, nie w jakimś zabarwieniu stronniczości i domysłu. Prawda jest też dyskretna i wie, że niekiedy rzeczywiście musi być opisywana z rezerwą, że zła nie da się upiększać kosztem zbagatelizowania dobra.³

Z wypowiedzi tej wynika, że Prawda podlega ograniczeniom w postaci odpowiedniej jej interpretacji oraz swojego podmiotu. Można prawdę uwypuklić lub potraktować “z rezerwą”, gdy sytuacja tego wymaga. Tak więc prawda, według papieża, nie jest wartością samą w sobie, gdyż musi przejść weryfikację zgodności z nauką i etyką Kościoła, które sprawdzą czy ta “prawda” jest dobra czy zła i, idąc dalej, czy można ją szeroko rozpowszechnić, czy potraktować “z rezerwą”.

Drugi aspekt tego problemu dotyczy interpretacji i komentarza do przedstawianych faktów:

Między czytelnikami bardzo nieliczni są ci, którzy byliby zdolni trafnie skrytykować tekst, który mają przed oczami. Tej przemiany surowego faktu, którą sprawia kronikarz, autor reportażu, wywiadu, krytycznego studium, nikt mu nie wypomni;

³ Pius XII: Przemówienie “It affords us” z 27 IV 1946. [w:] Środki społecznego przekazu..., op.cit.

przeciwnie, oczekuje się od niego, by interpretował swój temat z całym bogactwem swojego ducha i swej uczciwości [...]”⁴

Uczciwość ową papież rozumie jako uznanie moralnego przewodnictwa Kościoła i jego nauki, co zostało wyłożone w liście Sekretariatu Stanu z 22 VIII 1957, w którym uświadamia się dziennikarzom, że “[...] Ich obowiązkiem jest czerpać kryteria ocen w zakresie problematyki religijnej i moralnej z nauczania mistrzyni Prawdy, Kościoła i dostosować się z uległością do wskazań pasterzy ustanowionych przez Boga.”⁵

Pius XII w licznych wypowiedziach skierowanych do ludzi prasy poucza ich, jak należy przeciwdziałać ograniczeniom i trudnościom, na które są narażeni przy wykonywaniu swojej pracy. Muszą pamiętać, że ich obowiązkiem jest informowanie społeczeństwa o wydarzeniach; jest to szczególnie istotne w krajach i systemach totalitarnych, gdzie ograniczona jest wolność słowa i tłumiona opinia publiczna. Muszą mimo tych ograniczeń pełnić swoją misję apostołską i w ten sposób służyć ludziom i pozbawionemu swoich praw Kościołowi. W innych krajach, gdzie co prawda nie ma prawnych restrykcji wobec prasy katolickiej, pojawiają się niebezpieczeństwa innego rodzaju, wynikające z samego cyklu produkcyjnego gazety — z pośpiechu nie pozwalającego na odpowiednie przemyślenie i zinterpretowanie przedstawianych faktów, z organizacji zbierania materiałów, bezkrytycznego polegania na agencjach prasowych, których praca często pozostawia wiele do życzenia, czy w końcu z ulegania niskim życzeniom płynącym od czytelników, domagających się tekstów niezgodnych z zasadami dobrych obyczajów i nauki społecznej Kościoła. Dziennikarz katolicki musi się przed tymi niebezpieczeństwami bronić i umieć znaleźć właściwe rozwiązanie zgodnie ze swym chrześcijańskim sumieniem.

Wielka odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi oraz trudności, z jakimi muszą na co dzień zmagać się dziennikarze katolicki, powodują, że muszą oni być odpowiednio do tej pracy przygotowani. Papież wielokrotnie podkreślał, że muszą to być ludzie gruntownie wykształceni, zarówno teologicznie, jak i filozoficznie, muszą posiadać dobre rozeznanie w problemach współczesnego świata, znać oczekiwania wobec siebie i przede wszystkim muszą być ludźmi głębokiej wiary i o ukształtowanych poglądach. Obowiązkiem duchownych jest pomóc tym ludziom w osiągnięciu takiej formacji i wspierać ich radą i pomocą w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy.

4. Opinia publiczna

Pius XII był pierwszym papieżem, który zainteresował się zjawiskiem opinii publicznej i w swoich licznych enuncjacjach poświęcił jej wiele uwagi. Istnienie opinii publicznej uważał za warunek konieczny do funkcjonowania demokra-

⁴ Pius XII: Przemówienie “Il nous est” z 3 VII 1955. [w:] Środki społecznego przekazu..., op.cit.

⁵ List Sekretariatu Stanu z 22 VIII 1957. [w:] Środki społecznego przekazu..., op.cit.

tycznego społeczeństwa, a więc wspólnoty ludzi świadomych swojego miejsca i znaczenia we wspólnocie, którą tworzą. Zjawisko opinii publicznej wiąże się ściśle z funkcjonowaniem środków społecznego przekazu, które są elementem kształtowania opinii i kanałem przekazującym jej przejawy. Szczegółowe rozważania na ten temat opublikował Pius XII w przemówieniu "L'importance de la presse", wygłoszonym na odbywającym się w dniach 16-19 II 1950 roku Międzynarodowym Kongresie Prasy Katolickiej. Papież stwierdza tam, że opinia publiczna to niezbędny element życia społecznego, to echo i ocena wydarzeń.

Gdy w społeczeństwie nie ma opinii publicznej, świadczy to o poważnej chorobie społecznej, upośledzeniu takiej wspólnoty. Dlatego wszelkie systemy totalitarne są szkodliwe, gdyż nie dopuszczają do spontanicznego, naturalnego jej ukształtowania. "Tłumienie opinii obywateli, redukcja jej do wymuszonej ciszy, w oczach każdego chrześcijanina oznacza zamach na naturalne prawo człowieka, pogwałcenie porządku świata, jaki Bóg ustalił."⁶ Tłumienie opinii publicznej papież uważa za przejaw tyranii, za zniewagę i upokorzenie obywateli-odbiorców i dziennikarzy. Równie bolesna dla Kościoła jest sytuacja społeczeństw, w których brak opinii publicznej nie wynika z jej tłumienia przez władzę lub siły zewnętrzne, ale stąd, że ludzie nie potrafią jej wykształcić, a to oznacza, że nie poczuwają się do członkostwa we wspólnocie.

Opinia publiczna, zdaniem papieża, powinna być spontanicznym odbiciem i oceną wydarzeń, niestety często są to tylko pozory spontaniczności, gdyż ludzie zatracają poczucie więzi i solidarności z otoczeniem i nie czują wewnętrznej odpowiedzialności za wspólnotę. Przyczyniają się do tego wielkie organizacje, które zagarniają umysły ludzi i redukują ich spontaniczność myślenia do swoich schematów i celów. Prowadzi to do konformizmu myśli i sądów, zabijając możliwość rozwoju prawdziwej osobowości człowieka i ograniczając jego życie duchowe. Coraz mniej jest więc ludzi prawych, o właściwej formacji duchowej, a coraz więcej sceptycznych, chwiejnych, bezwolnych i zde gustowanych, którzy poddają się manipulacjom, uważając się jednocześnie za wolnych i niezależnych.

We współczesnym świecie zaczyna dominować potęga techniczna i wąska specjalizacja naukowa, która narzuca swoje poglądy i systemy wartości nowej epoki, odrzucając jednocześnie wartości moralne i duchowe wypływające z prawa naturalnego i nauki Kościoła. Współczesne państwa odczuwają autorytet Kościoła, a nie chcą uznać jego pozycji sędziego wobec sumienia i prawa.

Spodziewaliśmy się tego, że totalitaryści nie rozumieją nas, oni, dla których prawa i ustawodawstwo są tylko instrumentami w rękach kół dominujących; tym bardziej zaskakuje nas stwierdzenie takiego samego niezrozumienia ze strony pewnych środowisk, które długo podawały się za obrońców liberalnej koncepcji życia, a które potępiały innych ludzi za sam zarzut ich przywiązania do prawa i przepisów przeciwnych moralności.

⁶ Pius XII: Przemówienie "L'importance de la presse" z 18 II 1950. [w:] Środki społecznego przekazu..., op.cit.

Byłoby to uznaniem w prawodawstwie pozytywnym rzekomego autorytetu, który nie różniłby się niczym od tego, który rasizm albo nacjonalizm przypisywał totalitarnemu wytworowi prawnemu, depcząc prawa naturalne osób fizycznych i moralnych.⁷

Tak więc również w krajach demokratycznych rzeczywista opinia publiczna nie może się w pełni rozwinąć, gdyż oprócz ograniczeń wyływających z cywilizacji technicznej i splotenia życia duchowego, przeciwdziała jej rozwojowi ustawodawstwo oparte na prawie pozytywnym a nie naturalnym.

Papież boleje również nad tym, że przywódcy opinii, to znaczy ludzie kształtujący poglądy i oceny innych, nie zawsze z racji swojej pozycji zawodowej, ale ze względu na autorytet w społeczeństwie i rodzinie również nie chcą uznać

jedynego prawowitego sposobu osądzania ludzi i rzeczy według jasnych reguł i słusznych zasad [czyli zgodnych z nauką Kościoła — przyp. K.P.-J.J.]. Zwykle od tych ludzi nie można oczekiwać wychowania opinii publicznej ani nieugiętości wobec podstępnej propagandy, która rości sobie prawo naginania sądów społecznych do własnego upodobania. Co do tej płaszczyzny, dalece ich przewyższają ludzie ducha chrześcijańskiego, prostego, prawego, ale jasnego, nawet jeśli są bez większych studiów.⁸

Zadanie kształtowania zdrowej opinii publicznej opartej na naturalnych skłonnościach umysłu ludzkiego do porządkowania świata według wartości i zasad nauki katolickiej powierza Pius XII prasie katolickiej. Cały swój wysiłek musi ona skoncentrować na tej misji, utrzymywać resztki, które nie oparły się destrukcyjnemu działaniu współczesnych niebezpieczeństw i na tych podwalinach budować nową prawdziwą opinię publiczną. Warunkiem powodzenia w tym zadaniu jest wysoki poziom tej prasy, a więc i jej pracowników. Wymaga się od nich dogłębnego wykształcenia ogólnego i teologicznego. Oczywiście podstawowym warunkiem jest całkowite poparcie i akceptacja autorytetu i przewodnictwa Kościoła.

Taka prasa będzie mogła wypełnić misję budowania sprawiedliwości i pokoju w zagrożonym świecie i przeciwstawić się totalitaryzmowi, który jest głównym wrogiem prawdziwej i wolnej opinii publicznej. Wytworzenie katolickiej opinii publicznej będzie służyło eliminowaniu wojen, konfliktów, kłamstw i uprzedzeń między ludźmi, gdyż wyrwie ich z psychicznego zniewolenia propagandy i współczesnej cywilizacji.

Pius XII porusza również problem opinii publicznej w samym Kościele. Uważa, że jej brak powodowałby również chorobę samej instytucji i tłumienie jej byłoby wielkim błędem i grzechem. Jednocześnie zastrzega się, że chodzi tu o problemy “pozostawione do wolnej dyskusji”, a nie o całość nauczania czy organizacji. Wielką pomocą w tej sprawie może być dobra prasa katolicka pod warunkiem, że będzie unikać zarówno “niemej uległości, jak i nie kontrolowanej krytyki”. Papież uważa, że pomoże to w przezwyciężeniu kryzysu w łonie

⁷ Pius XII: “L'importance de la presse”, op.cit.

⁸ Pius XII: “L'importance de la presse”, op.cit.

samego Kościoła, który waha się między dwoma niebezpieczeństwami: spirytualizmem i realizmem.

Przy różnych okazjach papież stara się ukazać niebezpieczeństwa, które wypaczają prawidłowe funkcjonowanie opinii publicznej. Pierwsza grupa niebezpieczeństw pojawia się w momencie zbierania informacji i jej przekazywania. Nierzetelność dziennikarska, powierzchowność ocen i komentarzy, nieraz pośpiech czy brak kompetencji, mogą wyrządzić wiele szkód wśród odbiorców, którzy mają prawo oczekiwać rzetelności, uczciwości i obiektywizmu. Dlatego tak ważne jest, aby dziennikarze i wszyscy pracownicy mediów i instytucji związanych z przekazywaniem informacji zdawali sobie sprawę, że kształtują opinię publiczną i narzucają jej swoje poglądy i oceny. Dlatego powinni kierować się w pracy zasadami prawdy i zawsze myśleć o skutkach swojej działalności.

Druga grupa niebezpieczeństw wynika z reguły, że również opinia publiczna wpływa na kształt i treść środków masowego przekazu. To odbiorcy swoimi gustami i oczekiwaniami wywierają presję na nadawców. Oczekiwania odbiorców niestety często są przyziemne, a nawet niewłaściwe, oparte na niskich namietnościach i oczekiwaniami taniej, posledniej rozrywki. Nie można ulegać takim naciskom, gdyż wtedy zaprzeczy się naczelnemu zadaniu, jakie Kościół przypisuje mediom w służbie osobie ludzkiej.

Ideał polega więc na tym, aby zachować najpełniejszy obiektywizm przy zachowaniu nieustannego kontaktu z ogółem. Możemy tylko upominać, by zawsze zmierzając ku temu ideałowi, w żadnym wypadku, nigdy nie poświęcać prawdy, przykazania Bożego i wspólnego dobra usatysfakcjonowaniu pracodawców lub gustu czytelników i słuchaczy. Jeśli będziecie trzymać się tej linii postępowania, będziecie mieć zawsze podporę dwu sił: opieki Bożej i uznania ludzi uczciwych, a te dwie siły są ostatecznie najbardziej decydujące.⁹

5. Koncepcja filmu idealnego

W czasie pontyfikatu Pius XII wydał prawie 90 dokumentów, w których poruszał problemy związane z filmem. Po II wojnie światowej wzrosło jeszcze znaczenie i popularność filmu, zwłaszcza w okresie, kiedy telewizja dopiero zaczynała się tworzyć. To właśnie kinematografia, będąc główną formą rozrywki, kształtowała powojennego odbiorcę. Troska Kościoła o moralność filmu pozostała więc aktualna, a nawet większa, gdyż mimo zakrojonych na dużą skalę wysiłków Akcji Katolickiej i dalej prowadzonej krucjaty na rzecz umoralnienia filmu wymykał się on coraz bardziej spod skutecznego wpływu Kościoła.

Pius XII kontynuował politykę Piusa XI wobec filmu, której pryncypia określiła encyklika "Vigilanti cura", i w dalszym ciągu prowadził akcję przenikania środowiska twórców i kolporterów swoimi poglądami, mobilizując opinie

⁹ Pius XII: Przemówienie "Nous sommes heureux" z 26 X 1956. [w:] Środki społecznego przekazu..., op.cit.

publiczną, która jednak po wstrząsie wojennym nie jest już taka sama i okazuje się mniej uległa wobec oczekiwań Kościoła, nie tylko zresztą wobec filmu.

Papież wielokrotnie spotykał się ze środowiskiem filmowców i artystów, co stawało się okazją do wyrażenia pragnień Stolicy Apostolskiej i pouczenia uczestników o ich obowiązkach wobec Boga i ludzi. Była to również okazja do wygłoszenia poglądu głowy Kościoła na temat sztuki generalnie i oceny poszczególnych jej przejawów. Dla Piusa XII na miano prawdziwej sztuki zasługiwały praktycznie tylko te filmy, które wynikały z inspiracji religijnej i ich wydźwięk był zgodny z oczekiwaniami Kościoła. Wiązało się to z koncepcją służebnej roli sztuki wobec religii, z poglądem, że tylko to, co kieruje się w stronę piękna absolutnego, jakim jest Bóg, może być naprawdę twórcze i piękne.

Papież niejednokrotnie wyrażał troskę o zgubny wpływ złego filmu na młodzież, apelując, aby młodzi oglądali tylko te obrazy, które pomogą im uformować chrześcijańskie sumienie. Oskarża film o proponowanie niewłaściwych interpretacji życia religijnego, społecznego i osobistego, w tym grzechów głównych kina: materializmu i hedonizmu. Poglądy te zebrał Pius XII w dwóch dokumentach wydanych 21 VI i 28 X 1955 roku mówiących o filmie idealnym. Zawarł w nich oczekiwania i postulaty Kościoła, których uwzględnienie pozwoliłoby zrealizować wartościowe obrazy. W przemówieniach tych papież zajmuje się nie tylko moralnymi aspektami filmu, ale również uwarunkowaniami socjologicznymi i politycznymi, omawia ich religijne i estetyczne zależności oraz szczegółowo analizuje psychologiczne problemy widza — identyfikację z bohaterami ekranowymi, zastępcze przeżycia itp.

Powinno się, zdaniem papieża, prowadzić badania nad filmem, aby mógł on przyczynić się do doskonalenia człowieka i służyć chwale Bożej. Powinien on zawsze kierować się podstawowym wymogiem — poszanowaniem godności człowieka, pomagać mu w doskonaleniu wewnętrznym i rozwijaniu cnót. Idealny film, zrealizowany według tych wskazówek, powinien służyć zdrowej rozrywce, tak aby widz wychodził z kina weselszy i lepszy wewnątrz.

Aby to osiągnąć, filmy oświatowe i naukowe powinny podkreślać doskonałość i piękno Boga, a w filmach fabularnych nie może zabraknąć elementów religijnych. Papież uważa, że szkodliwe dla widza są również filmy, które co prawda pod względem moralnym są dobre, ale brak w nich Boga. Bohaterowie filmowi powinni być ludźmi modłącymi się, odwołującymi się w wypowiedziach do religii. Film, w którym nie ma tych elementów, który pokazuje świat bez Boga i religii, nie zasługuje na miano idealnego.

Niedopuszczalne jest ukazywanie w filmie „zła” w formie atrakcyjnej dla widza, czy to wręcz usprawiedliwiając go, czy choćby osłabiając jego potępienie. Dopuszczalne jest pojawienie się w akcji filmu wątku pokazującego „zło”, upadek czy błąd, ale pod warunkiem, że będzie to jednoznacznie zinterpretowane i potępione tak, aby widz nie miał wątpliwości moralnych.

Papież uważa za niewłaściwe nie tylko filmy szkodliwe moralnie, ale i te, które podważają ustalony porządek społeczny i uwypuklają podziały klasowe czy prowadzą do przeciwstawiania się władzy państwowej. Takie elementy

zaprzeczają kolejnej funkcji filmu, to znaczy utrwalaniu wierności wobec własnego państwa, budowaniu zgody społecznej i pokoju światowego. Równie niedopuszczalne jest usprawiedliwianie zdrady małżeńskiej czy rozkładu rodziny.

Tak więc film idealny powinien służyć rozwojowi człowieka, pokazywać mu jego życie w aurze wartości moralnych i społecznych, przedstawiać pozytywny model rodziny, społeczeństwa, umacniać jego wiarę i szacunek dla Kościoła. Aby filmy takie mogły powstawać, powinny czerpać inspiracje z katolickiej nauki społecznej i wykorzystywać jej rady i wskazania. Podobnie jak w przypadku innych mediów pomocne może być uznanie kompetencji Kościoła w tej dziedzinie na płaszczyźnie prawa państwowego, gdyż tylko w ten sposób można będzie odpowiednio ukierunkować rozwój filmu.

Podsumowaniem nauczania Piusa XII w tej dziedzinie jest encyklika "Miranda psorsus" z 1957 roku — pierwszy tej rangi dokument, w którym film, radio i telewizja, traktowane łącznie, zostają uznane za "dar Boży". Encyklika ta nazwana jest "summą" przedsoborowego nauczania papieskiego o środkach komunikowania, gdyż zawiera szczegółową, jednoznaczną i pogłębioną teologicznie wykładnię stanowiska Kościoła. Sam Pius XII uważany jest za twórcę podstaw teologii mediów, nowej dziedziny nauk teologicznych, która w ostatnich latach bardzo intensywnie się rozwija i której znaczenie, jak się wydaje, rośnie coraz bardziej.